**Nr 105.** **Kraków, Niedziela 5 Marca 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 | 16 | 8 | 2 . 70 h. |
| z dwurazową | 38 | 19 | 9 . 50 h. | 3 . 20 |
| w Państwie Niemieckiem | 36 | 18 | 9 | 3 |
| w innych państwach | 48 | 24 | 12 | 4 |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

**NUMER PORANNY**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową. Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Saugement 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Pragmatyka służbowa.

*(Telefonem.)*

**Wiedeń**, 5 marca.

Subkomitet komisyi Izbowej dla urzędników państwowych powziął następujące zmiany w przyjętych dotąd paragrafach projektu pragmatyki:

Do § 28, który zajmuje się zobowiązaniem urzędników do posłuszeństwa służbowego, dodano ustęp: Urzędnik może się użalić na przełożonego, jednak to zażalenie nie ma skutku zwlekającego.

Do § 30 zgłoszono następujące votum mniejszości: W sprawach służbowych, które dotyczą bezpieczeństwa państwa i interesów publiczności, ma urzędnik zachować wobec każdego bezwzględne milczenie.

§ 31 dotyczący zachowania się urzędnika w służbie brzmiący: Urzędnik ma w swojem zachowaniu się w służbie i po za służbą strzedz powagi swego stanu i unikać wszystkiego, coby mogło zmniejszyć zaufanie publiczności do jego stanowiska i obowiązków, ma zaniechać wszystkiego, co się nie da pogodzić ze stosunkiem jego państwowego podporządkowania.

Do tego paragrafu uchwalono votum mniejszości: Urzędnik ma się okazać godnym zajętego stanowiska i strzedz osobistej godności. Urzędnikowi nie wolno stawiać przeszkód w wykonywaniu jego praw obywatelskich.

§ 35, który, według projektu rządowego, zakazywał urzędnikom należeć do stowarzyszeń o dążnościach, niedających się pogodzić z ich obowiązkami służbowemi, skreślono.

Do § 35, postanawiającego, że wszystkie prośby w sprawach służbowych mają być tylko w drodze służbowej przedkładane, dodano postanowienie, że przez to nie może być ukrócone prawo petycyjne urzędników.

W § 44, traktującym o małżeństwie urzędników, uchwalono: Jeżeli urzędnik chce się żenić, ma o tem 14 dni przed ślubem donieść odpowiedniej władzy. To samo postanowienie odnosi się do urzędników, znajdujących się w stanie czasowego spoczynku.

## Sąd nad posłami.

*(Telefonem.)*

**Wiedeń**, 5 marca.

Pos. Paduch, wezwany przez komisyę parlamentarną klubu wszechpolskiego, zjawił się wczoraj w parlamencie, ale odmówił żądaniu wytłomaczenia się z poczynionych mu zarzutów, twierdząc, że komisya parlamentarna nie jest w tej sprawie kompetentną i że do odpowiedzialności mogą go pociągnąć tylko jego wyborcy. Wreszcie zgłosił wystąpienie z partyi wszechpolskiej.

Pos. Wiącek — jak wiadomo — oświadczył, że zaskarżył p. Kanarka, a pos. Fidler jest chory na zapalenie płuc i do Wiednia przybyć nie mógł. Sprawa jego jest zatem w zawieszeniu.

## Postulaty kolejarzy.

*(Telefonem.)*

**Wiedeń**, 5 marca.

Deputacya 11 zjednoczonych stowarzyszeń kolejarzy wszystkich kategoryj z całej Austryi, prowadzona przez emerytowanego starszego inspektora kolejowego p. Emila Hinglera ze Lwowa, udała się wczoraj do ministra kolei dra Głąbińskiego, któremu przedłożyła prośbę o polepszenie bytu. Między innemi deputacya domagała się:

1) Przeprowadzenia przyznanego w grudniu ubiegłego roku awansu automatycznego.

2) Usunięcia ostrych przepisów, dotyczących starszych urzędników.

3) Uregulowania kwaterunkowego kolejarzy w takich rozmiarach, w jakich podwyższono kwaterowe dla oficerów, z zatrzymaniem dotychczasowych klas kwaterowego.

Dalej przedłożyła deputacya ministrowi specyalne życzenia poszczególnych kategoryj kolejarzy, między innemi o nocne dodatki dla wszystkich zajętych w nocy kolejarzy na wszystkich liniach państwowych, o unieważnienie rozporządzenia ministerstwa kolejowego z roku 1907, postanawiającego, że kolejarze, należący do służby, nie mogą zostać podurzędnikami, a podurzędnicy urzędnikami.

Minister zapewnił deputacyę o swojej życzliwości, uznał konieczność polepszenia bytu kolejarzy, zwrócił jednak uwagę na obecną niekorzystną sytuacyę finansową państwa, która nie pozwala przeprowadzić wydatnej akcyi w tym kierunku. Minister przyrzekł jednak postarać się o kredyty pozabudżetowe, aby przynajmniej chwilowo ulżyć kolejarzom.

## O polskich urzędników w konsulatach.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Budapeszt.** Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej odpowiedział minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal na interpelacyę del. Białego w sprawie używania urzędników, władających językiem polskim przy urzędach konsularnych i zaznaczył, że ministerstwo spraw zagranicznych od szeregu lat pamięta o tem, by do tych urzędów konsularnych, w których potrzebną jest większa znajomość języka polskiego, to znaczy przedewszystkiem do urzędów konsularnych w Niemczech i w południowej Ameryce przydzielać personal odpowiednio językowo ukwalifikowany. Z tego powodu także przy wyborze kandydatów zarówno do służby konceptowej, jak kancelaryjnej bierze się wzgląd na to, by zawsze stał do rozporządzenia należyty dopływ sił. Kierownictwo urzędu konsularnego w Kurytubie w miejsce konsula polskiej narodowości, który niedawno zachorował, powierzono wicekonsulowi, który włada językiem polskim w dostatecznej mierze, a przy tym konsulacie są nadto 3 urzędnicy, z których 2 włada językiem polskim w słowie i piśmie.

## Spisek przeciw republice.

*(Telegramy „Nowej Reformy".)*

**Lizbona**, 5 marca.

Rząd potwierdza, że Joao Franco stoi na czele spisku przeciw republice.

Gabinet, otrzymawszy wiadomości, że **spiskowcy mają główny swój komitet w Rio de Janeiro**, zwrócił się do rządu brazylijskiego z prośbą, aby nie pozwolono spiskowcom przeciw republice prowadzić propagandy na terenie brazylijskim.

## Nowy gabinet francuski.

*(Telegr. „N. Reformy").*

**Paryż.** Nowy minister wojny Berteaux nosi się z zamiarem zreorganizowania armii i utworzenia największego ze wszystkich armij europejskich awiatycznego oddziału wojskowego.

**Paryż.** Nowy minister spraw zagranicznych, Cruppi, odwiedził wczoraj wszystkich ambasadorów i zapewnił, że utrzyma dalej sojusze Francyi.

## Strajk 90.000 robotników.

*(Tel. „N. Reformy").*

**Glasgow**, 5 marca.

Właściciele kopalni odrzucili wczoraj żądanie robotników o 8-godzinny dzień pracy. Wobec tego we środę rozpocznie się strajk 90.000 robotników.

## Dżuma.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Londyn.** Według doniesienia Lloydu z Port Said na pokładzie przybyłego z Bombaju parowca „Dongola" wydarzył się wypadek podejrzany dżumy.

**Odessa.** (Tel. ag. pet.) Na przedmieściu skonstatowano jeden wypadek dżumy.

**Wiedeń.** Zdaniem najwyższej rady sanitarnej niema najmniejszego powodu do zaniepokojenia z powodu wypadku dżumy w Odessie. Jest to wypadek sporadyczny, jaki trafia się zwykle w miastach portowych. Nie trzeba się więc obawiać rozszerzenia zarazy.

## Zajścia uniwersyteckie w Rosyi.

*(Tel. „N. Reformy".)*

**Berlin.** „Russische Corr." donosi z Petersburga: Z liczby 9000 studentów uniwersytetu petersburskiego zaledwie 400 uczęszcza dalej na wykłady. **Więzienia rosyjskie nie były nigdy tak przepełnione studentami**, jak obecnie.

**Twer.** W więzieniu tutejszem osadzono 44 studentów z uniwersytetu petersburskiego i moskiewskiego.

**Nowoczerkask.** Pod adresem studentów politechniki, urządzających obstrukcyę, zamieścił tutejszy ataman w pismach oświadczenie, że dla ochłodzenia studenckich zapałów istnieją miejscowości daleko chłodniejsze poza Uralem lub powyżej 60 równoleżnika, a ataman ma więcej środków, aniżeli potrzeba, by ich tam wysłać.

**Kijów.** Rada profesorów żeńskiego instytutu lekarskiego postanowiła zostawić na drugi rok 1200 słuchaczek, za to, że przyłączyły się do strajku studentów.

## Proces o napad na uniwersytet.

*(Telefonem.)*

**Lwów**, 5 marca.

Rozprawa rozpoczęła się wczoraj przesłuchiwaniem dalszych oskarżonych. Zeznania są tak równobrzmiące, że interesuje się niemi jedynie trybunał i część obrońców. Współoskarżeni, którzy już wypowiedzieli się przedtem, zupełnie prawie nie słuchają swych kolegów. Każdy czyta książkę lub gazetę. Na ławach publiczności jest zaledwie kilka osób.

Julian Jaworski, słuchacz praw, w czasie zajść nie był zapisany na uniwersytet. Na wiec przyjechał z Przemyśla. Stwierdza, że u wiecowników widział trochę grubsze laski, ale nie było ich dużo. Broni u nikogo nie widział i sam jej nie miał. Widział, jak koledzy wynosili ławki z sali III. Kto strzelał, nie wie. Strzały padły z korytarza rektorskiego.

Włodzimierz Jurynko, były słuchacz filozofii, był na wiecu. Pomagał budować barykady, bo spodziewał się z tamtej strony strzałów.

Przew.: Słyszał pan przedtem strzały?

Osk.: Nie słyszałem.

Przew.: Na jakiej więc podstawie budowaliście barykady, skoro nie było strzałów.

Osk.: Można się było spodziewać.

Osk. Mikołaj Kawasiuk zeznał, że na wieś, gdzie mieszka, przysłano mu zaproszenie na wiec, pisane na maszynie. O zajściach opowiadał, że miał wrażenie, że strzelano z korytarza rektorskiego do sali III.

Przew.: Dlaczego pan o tem nie mówił w śledztwie?

Przew.: Nie pytano mnie o to.

Przew.: Gdyby to pan był powiedział w śledztwie, nie byłby pan oskarżonym, ale wezwanym na świadka.

Przesłuchaniem oskarżonego Klimka Konyka, byłego ucznia VI klasy gimn. i Osypa Kohuta, abituryenta gimnazyalnego, zakończono rozprawę, którą następnie odroczono do poniedziałku. Dotąd przesłuchano 52 oskarżonych.

## Z Austryi i Węgier.

*(Telegr. „N. Reformy.")*

### Podróż następcy tronu.

**Pola.** Przybył tu arcyksiążę Franciszek Ferdynand w przejeździe do Brioni.

### Przemysł domowy.

**Wiedeń.** Ministerstwo handlu wypracowało projekt ustawy w sprawie uregulowania stosunków pracy w przemyśle domowym ubrań, obuwia i bielizny i przedłoży go do zaopiniowania fachowym doradcom rządowym, Izbom handlowym i interesowanym korporacyom.

### Węgierskie dostawy wojskowe.

**Budapeszt.** Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary na interpelacyę pos. Lengyela w sprawie pretensyi Węgier do dostawy wojskowych. Zaznaczył, że rząd pamiętał o swoim obowiązku i na podstawie umów z roku 1904 i 1906 zapewnił dla Węgier dostaw w stosunku do kwoty, co zostało spisane w protokole z dnia 1 stycznia. Dla uspokojenia kraju oświadczył hr. Khuen, że protokół ten nie może być z żadnej strony w wątpliwość poddany. Odpowiedź prezydenta gabinetu przyjęto do wiadomości i posiedzenie zamknięto.

### Ulgi wojskowe.

**Budapeszt.** Delegaci chrześcijańsko-socyalni udali się do bar. Bienertha, aby podziękować mu za skuteczną interwencyę przy rozdziale dostaw do marynarki, skrócenie ćwiczeń wojskowych dla rezerwistów i w obronie krajowej — i ułatwienia dla rodzin żołnierzy w nowej ustawie wojskowej.

### Nowy okręt Lloydu.

**Tryest.** Wczoraj spuszczono na morze nowy okręt Lloydu „Wien", urządzony z wielkim przepychem. Stacya telegrafu Marconiego znajduje się na okręcie.

# Telegramy

z dnia 5 marca.

### Ucieczka bandyty.

**Sosnowiec.** Wczoraj o godz. 7 wieczorem przy ulicy Starososnowieckiej ujęto znanego bandytę, Podrazę, który wyrwał się strażnikom. Do uciekającego dano kilkanaście strzałów, które chybiły. Podraza zbiegł.

### Rocznica zniesienia pańszczyzny w Rosyi.

**Petersburg.** Wczoraj odbyły się w całej Rosyi uroczystości z powodu 50-tej rocznicy zniesienia pańszczyzny. Poczyniono wiele aktów dobroczynnych. W Petersburgu, jak już doniesiono, odbyło się z tej okazyi uroczyste nabożeństwo w katedrze kazańskiej, a byli na niem obecni: para carska, carowa-wdowa i członkowie domu carskiego. Po nabożeństwie odbyło się w Pałacu Zimowym przyjęcie potomków współpracowników cara Aleksandra II w przeprowadzeniu tej reformy i 51 chłopskich posłów do Dumy, którzy w gmachu Dumy ufundowali pomnik dla Aleksandra II z napisem: Carowi-oswobodzicielowi chłopi posłowie do Dumy. Car wygłosił do chłopów przemowę, poczem odbyło się odsłonięcie pomnika, przyczem mowę wygłosił prezydent Dumy.

### Strzelanina w Belgradzie.

**Belgrad.** Wczoraj wieczorem podobno wskutek pomyłki strzelił na jednej z głównych ulic Albańczyk Ibrahimowicz do Turka Sadragi, nie trafił go jednak. Uciekając, strzelał Ibrahimowicz na oślep i zranił dwóch przechodniów i jednego żandarma. W końcu jeden żandarm zrobił użytek z broni palnej i zranił ciężko uciekiniera, którego odwieziono potem do szpitala. Wskutek tego zajścia powstały w mieście pogłoski, że jakiś Albańczyk popełnił zamach polityczny.

### Wybory w Rumunii.

**Bukareszt.** Przy wyborach do Izby dep. wybrano 57 konserwatystów, przyjaznych dla rządu, dalej 5 członków zjednoczonej opozycyi; 8 wyborów ścisłych. Socyaliści i nacyonaliści, którzy po raz pierwszy ubiegali się o mandaty do Izby, zyskali tylko małą liczbę głosów.

### Aresztowanie szpiega.

**Rzym.** Aresztowano tu Dalmatyńca, nazwiskiem Tesu, który usiłował przekupić żołnierzy i wydostać od nich plany fortyfikacyjne Brindisi.

### Francya i kolej bagdadzka.

**Paryż.** „Matin" donosi: W przeddzień ustąpienia Pichona zjawił się u niego ambasador Schoen, który oświadczył, że Niemcy nie będą robić Francyi trudności w Maroku, jeżeli Francya zgodzi się na kolej bagdadzką. Pichon nie dał jednak żadnej odpowiedzi, nie chcąc wiązać następcy.

### Napad na klasztor.

**Berlin.** Z Barcelony donoszą: Przed jednym z tutejszych klasztorów żeńskich przyszło do gwałtownych demonstracyj, wywołanych pogłoską, że zakonnice, mieszkające w tym klasztorze, znęcają się nad jakąś dziewczyną. Tłum wybił okna i wywalił bramę klasztorną, przez którą około 50 osób wpadło do klasztoru i zażądało wydania owej dziewczyny. Dopiero gdy żądanie ich spełniono, tłumy rozeszły się spokojnie.

## Profesorzy szkół wyższych o szkołach.

**Kraków**, 5 marca

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, poświęcone głównie sprawie mundurków szkolnych.

Przewodniczył radca Wolf; referat we wspomnianej sprawie wygłosił prof. Bielak. Mowca przedstawił w dłuższym wywodzie ujemne strony wprowadzenia mundurków szkolnych, co dało się już należycie poznać z dotychczasowej 16-letniej praktyki pod każdym prawie względem. Mundurki miały zacieśnić węzły koleżeńskie, miały wpłynąć na wzrost karności w szkole, tymczasem skutek jest wprost przeciwny. To samo dotyczy kontroli młodzieży w życiu pozaszkolnem, co nawet Rada szkolna stwierdziła, — tak, że nosi się obecnie z zamiarem wydania legitymacyj dla uczniów. Pod względem hygienicznym nie może mundurek studencki wytrzymać najlżejszej krytyki, jako ubiór niezwykle krępujący i obciskający ciało.

### Profesorzy żądają zniesienia mundurków.

Wobec tych wszystkich ujemnych stron mundurków, referent oświadczył się stanowczo za zniesieniem mundurków szkolnych, w ostatecznym zaś razie za przeprowadzeniem gruntownej ich reformy.

W dyskusyi zabrał najpierw głos radca Wasung, który radził, by kwestyę postawić jasno i jasno też określić stanowisko profesorów w tej sprawie. Mowca stwierdził, że w szkołach, gdzie młodzież nie nosi mundurków, panuje o wiele większa karność, aniżeli w gimnazyach, w których mundurek jest obowiązkowy. Ze stanowiska narodowego są mundury szkodliwe, a to choćby z tego względu, że uczeń, odziany w mundur przez całe życie, mimowoli „austryaczeje". Dlatego mowca oświadczył się również za zniesieniem mundurów i postawił wniosek, aby zarząd Towarzystwa zwrócił się do Rady szkolnej krajowej z żądaniem zniesienia mundurków.

Prof. Marcinkowski sprzeciwił się wnioskowi r. Wasunga, wyrażając zarazem zdanie, że należy mundurki tylko zreformować. Jako jedyny argument przeciw mundurkom przemawiają względy ekonomiczne, gdyż mundurki są stosunkowo droższe od ubrań cywilnych. Dlatego też mowca postawił wniosek, by oświadczyć się jedynie za zreformowaniem mundurków.

Następnie przemawiali za zniesieniem mundurków prof. Stobiecki i prof. Magiera, który przedstawił zgubny wpływ mundurów, zwłaszcza dla uczniów, pochodzących z ludu. Cała donżuanerya studencka ma jedynie swe źródło w tym oficerskim stroju.

Prof. Śnieżek stwierdził, że mundurki nie tylko nie ułatwiły kontroli uczniów tak poza szkołą, jak i w samej szkole lecz tylko ją utrudniły.

Następnie przemawiali r. Wasung, prof. Heczko, Prysiński, Bielak, poczem uchwalono większością (przeciwko 3 głosom) przychylić się do wniosku r. Wasunga, domagającego się stanowczego zniesienia mundurków szkolnych.

Następnie zastanawiano się nad kwestyą reformy mundurków, o ileby Rada szkolna nie poszła za głosem powszechnej opinii i zamierzała je nadal utrzymać. Na wniosek jednego z członków postanowiono na razie sprawą tą się nie zajmować, gdyż podobne stanowisko nauczycielstwa mogłoby nasunąć sferom miarodajnym nieuzasadnione wątpliwości co do szczerości i jednolitości uchwalonego już wniosku. Na tem ukończono obrady nad sprawą mundurków szkolnych.

### Przeciw rozpijaniu studentów.

Następnie prof. Mikulski wskazał na świeżą uchwałę Rady miejskiej we Lwowie, która poleciła magistratowi karać grzywnami tych wszystkich restauratorów i szynkarzy, którzy przyjmują młodzież szkolną w swych lokalach. Mowca radził wystosować do krakowskiej Rady miejskiej pismo z prośbą o zajęcie się tą sprawą celem przeprowadzenia analogicznej uchwały w Krakowie.

W sprawie tej zabrał głos r. Wasung który oświadczył, że wprzód trzeba kwestyę należycie przedyskutować na specyalnem posiedzeniu Koła, poczem dopiero zwrócić się do Rady miejskiej, na co się zgodzono.

Z kolei podniósł prof. Magiera sprawę wprowadzenia legitymacyi dla uczniów szkół średnich; projekt ten nazwać można wcale sympatycznym, o ile nie będzie służył celom policyjnym.

### Uznanie dla delegata Konopińskiego.

W dalszym ciągu zwrócił się prof. Jan Magiera do zebrania z propozycyą, aby delegatowi Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej radcy Konopińskiemu wyrazić uznanie za jego dotychczasową na polu szkolnictwa działalność, która w głównych punktach nie różni się niczem od kierunku, w którym Koło pracuje. Obywatelskie stanowisko oraz odwaga, z jaką radca Konopiński jako delegat otwarcie wystąpił w swem sprawozdaniu przeciwko brakom i błędom organizacyi Rady szk. kr., zasługuje tem więcej na słowa powszechnej pochwały, że po raz pierwszy odezwał się w samem łonie Rady szkolnej krajowej głos, stający w obronie upośledzonego dotąd na każdym kroku szkolnictwa.

Wywody prof. Magiery poparł radca Wasung i postawił wniosek, by zwrócić się do głównego Zarządu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych z prośbą o wyrażenie delegatowi Konopińskiemu uznania za obronę interesów szkoły, zaznaczając przytem radość z powodu ponownego wybrania go przez Radę miejską w Krakowie delegatem do Rady szkolnej krajowej na dalsze trzechlecie.

Wniosek radcy Wasunga uchwalono.

## Teatr miejski.

**„Legenda z Erynu".** Baśń dramatyczna w 4 aktach Juliusza Zeyera.

W poszukiwaniu za sztuką, którąby szarą przędzę repertoaru pospolitego okrasiła tchnieniem głębszej poezyi, literacki kierownik sceny skierował wzrok na pobratymczą literaturę czeską i wydobył z ukrycia jednego z najwybitniejszych autorów nowszych, którego kult nie tylko w jego czeskiej ojczyźnie, ale również u nas krzewić się począł intenzywnie w dobie najnowszej.

Juliusz Zeyer, twórca „Legendy z Erynu", zapisał się we współczesnej twórczości Czech, jako jeden z najbardziej poetyckich, kulturalnych i natchnionych pisarzy. Lotna jego muza we wszystkich niemal dziedzinach pracy ducha twórczego pozostawiła utwory niepowszedniej wartości, wystrzelające swą kulturą, wysubtelnioną poezyą i lotną fantazyą daleko ponad poziom produkcyi czeskiej. Obok Vrchlicky'ego jest to najlotniejszy i najwszechstronniejszy twórca, którego dzieła długo będą przedmiotem zachwytu nie tylko jego rodaków. Polska publiczność zna jego dzieła z wybornych przekładów Miriama, który zbiorowe wydanie pism Zeyera w polskim języku poprzedził gruntownem studyum o tym pisarzu.

W twórczości Zeyra dramat nie jest najmocniejszą stroną, wszelako kilku jego utworom z tej dziedziny przyznano wysoką wartość poetycką, a sceny czeskie dla honoru domu często wystawiają niektóre z jego dramatycznych baśni.

Wystawiona wczoraj u nas po raz pierwszy „Legenda z Erynu" jest jednym ze słabszych scenicznie utworów Zeyera. Jeżeli już chodziło o typowe i wartościowe dzieło czeskie, toć raczej należało wystawić jego dramat „Neklan" albo „Gniew Libuszy" — mielibyśmy bowiem wówczas nie tylko produkt czeskiej muzy, ale i czeskiej historyi oraz czeskiego ducha. „Legenda z Erynu" jest jednym z tych utworów, które dla sceny nie mają warunków żywotności. Poza wytworną szatą słowa, temat tu zupełnie obcy, całość wzorowana na Szekspirze ma piętno obcej myśli i ducha. Jest to baśń poetycka, osnuta na prastarej historyi Irlandyi, sięgającej 3 wieku po Chr. i w ogólnem ujęciu przypomina zbliżoną pomysłem tragedyę Garboszewskiego „Larik", która przed laty dwudziestu pięciu zagościła na scenie krakowskiej tylko przelotnie, pomimo, że krytyka uznała ją za niepowszednie zjawisko w literaturze a sąd konkursowy przyznał jej pierwszą nagrodę.

Baśń Zeyera, wzorowana na Szekspirze i Kalderonie, zaleca się siłą dramatyczną, piękną retoryką, zajmującą akcyą, rzuconą na malownicze tło prastarych dziejów, gdy plemionami germańskiemi po wędrówkach ludów rządzili mali królowie, w ciągłych z sobą pozostający zatargach. Czeski pisarz motyw ten ujął z pewną brawurą słowa i poetycką inspiracyą — nie umiał tylko tchnąć życia w swe postaci, dać skoncentrowanych wybuchów namiętności i ognia, niezbędnego przy malowaniu tego rodzaju tragedyj dziejowych. Z tego względu też utwór ten nawet w ojczyźnie autora nie zdobył trwalszego powodzenia, u nas zaś było wystawienie jego zupełnie zbytecznem. Jeżeli już o czeską literaturę chodziło, czyż nie o wiele stosowniejszym byłby wybór którego z utworów scenicznych Vrchlickiego?

W „Legendzie z Erynu" osnowa utworu obraca się około krwawego zatargu króla Finnów z młodym rycerzem Dermatem, który w przededniu zaślubin Finna z nadobną Granią, córką króla Erynu, ucieka z Granią. Rycerz Midak, który Finnowi poprzysiągł zemstę za zgładzenie jego ojca, zwabia króla Finnów, ziejącego zemstą przeciw Dermatowi, do samotnego domostwa i tam chce go zabić. W chwili krytycznej życie króla ratuje Dermat, który się tam schronił. Król Finn, ocalony, wyrzeka się na razie zemsty nad Dermatem i nawet przyrzeka mu przybyć doń w gościnę. Aliści przybycie to uprzedza krwawa rozprawa Midaka z Dermatem, której ofiarą pada nieszczęśliwy młodzieniec, a zrozpaczona po jego stracie Grania na zwłokach jego popełnia samobójstwo

„Legendę" ukazano nam wczoraj w ramach niezwykle malowniczej wystawy. Każda odsłona dawała obraz malarski, nęcący oko artystycznym układem i to było czynnikiem, który zdecydować może o utrzymaniu się tej sztuki, jako dzieła literackiego, czas pewien na repertoarze.

Wykonanie sztuki miało we wszystkich szczegółach piętno stylizacyi, odpowiadającej charakterowi sztuki. Popis aktorski polega tu na wysiłku deklamacyjnym i grze koturnowej. W tym kierunku stanęli na wysokości zadania pp. Sosnowski jako mściwy i groźny król Fin, p. Stanisławski jako mściciel ojca w roli Midaka i p. Maryański, który w roli Dermata znalazł sposobność udowodnić, że role dramatyczne o szerszym zakresie leżą w zupełności w zakresie jego talentu. P. Wysocka nadała roli Granii wiele poetyckiego wdzięku i wyrazistości, a w scenie weselnej jak niemniej w scenie śmierci ujmowała siłą akcentu dramatycznego. Szkoda, że wysoce artystyczna gra ta, która mogłaby rozstrzygać o powodzeniu każdej innej sztuki, tym razem natrafiła na tak ograniczone pole sukcesu.

W. Pr.

## Z sali koncertowej.

### Koncert Willy'ego Burmestra.

To, co daje Burmester na estradzie, jest ideałem produkcyi artystycznej, bo z wielkiem napięciem ducha, z rzeczywistą ekspanzyą temperamentu, z szczerem przejmowaniem się tem, co utwór muzyczny wirtuozowi poddaje, łączy się niezwykły spokój zewnętrzny, powaga ruchów, powściągliwość wzroku (którego skrzypkowie zwłaszcza przy słodkiej kantylenie tak nadużywają), poza i gest „poprawny" aż do wrażenia monumentu. To też kiedy oko słuchacza, ciekawsze często od ucha nawet na koncercie, nie potrzebuje się sugestyonować czysto zewnętrznymi właściwościami koncertanta, nie potrzebuje upatrywać w spojrzeniu — ognia wewnętrznego, w potrząsach puklów — bujnej fantazyi, a w pięknym ukłonie oznak artystycznego „odi profanum vulgus", wówczas staje przed nami sztuka czysta, tem cenniejsza, że niema w niej ani cienia mimowolnego wpływu osobistego, ani pozoru wmawiania w tłum tego, w co się samemu często nie wierzy, lecz umie podać.

Burmester należy w Krakowie i na wielkim świecie do artystów skromnych i nie narzucających się niczem, ale do odtwórców rzadkiej doskonałości. Świetna technika (zwłaszcza niezrównane „staccata"), poczucie stylu i ujęcie żywego temperamentu w estetyczny spokój, oto suma zalet znanych krakowskiej publiczności, zalet, które się nie zmieniają, lecz potęgują z każdym nowym występem. — Wczorajszy koncert dał też niekłamany wyraz tej jednozgodnej sympatyi dla wielkiego skrzypka, który bodaj pierwszy rozkrzewił po estradach światowych kult dla wielkich mistrzów klasycznych, mało znanych.

Akompaniament p. Stefaniego należy również do wyjątkowych: obok dyskrecyi współczucie artystyczne z grą solisty i podporządkowany indywidualny temperament wykazuje pierwszorzędne zasoby techniki, co okazało się przy produkcyi solowych ustępów, zwłaszcza w Liszta: „Venezia e Neapoli", i w przeróbce Godowskiego z Etudy Chopina.

B. W.

## Zjazd galicyjskiego Związku przemysłu ceramicznego w Krakowie.

Kraków, 5 marca.

Jak donieśliśmy we wczorajszem popołudniowem wydaniu naszego pisma, rozpoczął się wczoraj w Krakowie pierwszy zjazd galicyjskiego Związku przemysłu ceramicznego. — Po referacie inż. R. Ciesielskiego o celach i organizacyi Związku mówił p. Lesiecki o zreformowaniu szkolnictwa ceramicznego, które nie stoi na wysokości zadania. Nasze dotychczasowe szkoły nie dają fabrykom ludzi tak przygotowanych do zawodu, ażeby odrazu mogli zacząć w fabrykach pracować. — Następnie zwrócił mowca uwagę na konieczność utworzenia centralnego biura, któreby składało się z działu chemicznego, badającego krajowy surowiec, dalej konstrukcyjnego, przeprowadzającego budowę i ulepszenia naszych fabryk. Takie biuro dostarczaćby miało artykułów ruchu wszystkim fabrykom. Wkońcu zwrócił referent uwagę na wystawę przemysłu ceramicznego, przypisując jej pierwszorzędne znaczenie.

Następnie dyrektor Filippi z Sierszy referował sprawę konsumcyi węgla krajowego w przemyśle ceramicznym. Wskazał on najpierw na wielkie zalety tego paliwa, na jego taniość i zaznaczył, że tylko dzięki uprzedzeniu węgiel pruski dotychczas jest więcej u nas używany. Produkcya kopalń galicyjskich wzrasta z roku na rok nadzwyczaj poważnie, a urządzenie naszych kopalń jest tak nawskroś nowoczesne, że są one w stanie pokryć w zupełności zapotrzebowanie kraju. W ostatnim czasie zostały uruchomione niektóre kopalnie, które już dziś wchodzą na rynek krajowy z materyałem co najmniej równym pruskiemu, a jednak ciągle jeszcze trzeba staczać uciążliwą walkę z konkurencyą zagraniczną, której do ostatniego roku najżyczliwszym poplecznikiem były — nasze taryfy kolejowe.

Nad temi referatami wywiązała się dyskusya w ciągu której postawił p. Illukiewicz z Rzeszowa następującą rezolucyę:

Pierwszy Zjazd Związku ceramicznego po przeprowadzonej dyskusyi przyszedł do przekonania, że dzisiejsze kursa ceramiczne w Podgórzu z powodu rozwijającego się coraz bardziej przemysłu ceramicznego, zadaniu swemu w zupełności nie odpowiadają; uchwala się zatem odnieść za pośredniciwem życzliwych tej sprawie posłów do Sejmu i Wydziału krajowego z memoryałem o urządzenie średniej szkoły ceramicznej, postawionej na nowoczesnym poziomie. Wykonanie tej rezolucyi porucza zgromadzenie przyszłemu zarządowi Związku.

Następnie przemawiali pp. Klimaszewski, Paszcza, poczem p. Borsuk przedstawił zebranym następujący wniosek:

Zgromadzenie uchwala utworzenie kilkotygodniowych kursów teoretyczno-praktycznych, uzupełniających odnośną wiedzę już pracujących majstrów w cegielniach i innych zakładach ceramicznych.

W dalszym ciągu obrad p. Hempel zgłosił następującą rezolucyę:

Zgromadzenie wybierze ze swego łona komisyę, któraby podjęła zadanie zorganizowania kursów dla majtrów ceglarskich w możliwie najkrószym czasie, oraz ułożyła program szkoły średniej dla techników, pracujących w przemyśle ceramicznym, wapiennym i gipsowym.

Wniosek ten poparło kilku dalszych mowców w tym kierunku, by wybrać zaraz komisyę, któraby rozpatrzyła wszystkie powyższe wnioski, a następnie przeprowadziła w stosowny sposób wszystkie postawione postulaty. Do komisyi tej weszli pp. Ciesielski, Paszcza, Lesiecki, Illukiewicz, Klimaszewski, Klepacki i Hempel. Posiedzenie komisyi naznaczono na godz. 3 po południu.

Nakoniec uchwalono na wniosek dyr. Passesy, by z okazyi zjazdu techników polskich w r. 1912 urządzić w Krakowie wystawę ceramiczną.

Na tem obrady przedpołudniowe zakończono, poczem zgromadzeni udali się na podwórze biblioteki Jagiellońskiej, celem dokonania wspólnego, pamiątkowego zdjęcia fotograficznego, a wreszcie udali się wszyscy do hotelu Pollera na wspólny obiad.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się po godz. 4 w sali Towarzystwa technicznego. Na wstępie zdał p. Illukiewicz sprawozdanie z posiedzenia komisyi dla sprawy reorganizacyi szkolnictwa ceramicznego i przedstawił zebranym następujące rezolucye:

1) Zjazd uznaje potrzebę założenia w kraju pełnej szkoły dla ceramiki i materyałów budowlanych (wapna, cementu i gipsu) i to o dwóch samoistnych oddziałach: niższym i średnim.

2) Zjazd poleca wydziałowi Związku, by rezolucyę tę zakomunikował Wydziałowi krajowemu i prosił o jej zrealizowanie.

3) Wybranej komisyi poleca się wypracowanie projektu tych szkół.

Rezolucye powyższe przyjęto jednogłośnie.

Następnie rozpoczęto ożywioną dyskusyę nad sprawą organizacyi Związku; przemawiali pp. Hempel, Ciesielski, Illukiewicz, który domagał się zmiany nazwy Związku w tym kierunku, by zamiast galicyjski, oznaczyć go jako polski Związek przemysłu ceramicznego, następnie ks. Drucki-Lubecki, inż. Klepacki, p. Lesiecki i p. Psarski.

W sprawie „Przemysłu ceramicznego", organu Związku, zabierali głos pp. Ciesielski, Abczyński i Illukiewicz, którego wniosek, by zgromadzenie uznało to pismo za oficyalny organ Towarzystwa, przyjęto przez aklamacyę. Następnie domagał się p. Borsuk zwołania ankiety o stanie przemysłu ceramicznego w Polsce.

Z kolei wygłosił dyr. A. Klimaszewski z Kołomyi referat „O glinach używanych w ceglarstwie". Mowca zaznaczył potrzebę dokładnego zbadania jakościowo i ilościowo pokładów gliny przed założeniem fabryki, popierając swe wywody przykładami z praktyki.

Wybory zarządu Związku dały następujący rezultat: prezesem obrano p. Stefana Żelechowskiego, właściciela fabryki dachówek w Stróżach, wiceprezesem p. Kazimierza Macudzińskiego współwłaściciela fabryki dachówek w Polance Karol; w skład zarządu weszli pp. inż. Roman Ciesielski z Krakowa, E. H. Friedman, właściciel fabryki dachówek w Wieliczce, Kazimierz Illukiewicz, dyrektor fabryki dachówek w Rzeszowie, Aleksander Klimaszewski, dyrektor szkoły garncarskiej w Kołomyi, firma Bracia Michnik, fabryka dachówek w Bochni, Maksymilian Neuman, biuro techniczne w Krakowie, Wincenty Paszcza, dyrektor fabryki dachówek w Tarnowie i Karol Schober, właściciel fabryki dachówek w Stróżach.

Wreszcie inż. Paneth ze Lwowa wygłosił fachowy referat p. t. „Bagier w cegielni" (z obrazami świetlnymi), a p. Cz. Psarki „O piecu tunelowym".

Na tem zakończono obrady. Wieczorem udała się część uczestników do teatrów, część zaś na koncert Burmestra.

# Kronika.

Kraków, niedziela 5 marca.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, chwilami opady, żywe wiatry, temp. wyższa, brzydko.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Rusałka", wieczór: „Legenda z Erynu".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Pod gwiaździstą banderą".

**Pogrzeb ś. p. Ewy z Karśnickich Maćkowskiej**, żony naszego kolegi redakcyjnego, odbył się wczoraj po południu z kościoła św. Łazarza. Po odprawieniu egzekwij przez ks. Rzymełkę, dyrektora zakładu ks. Siemaszki, wyruszył kondukt na cmentarz rakowicki. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłej, następnie szli redaktorzy i współpracownicy wszystkich pism krakowskich in gremio, liczni przyjaciele i krewni, oraz koledzy i koleżanki dzieci ś. p. Maćkowskiej, wreszcie liczna publiczność.

**Koncert Z. Szwarcensteina.** Program dzisiejszego koncertu skrzypka Z. Szwarcensteina jest następujący: 1) Bruch: Allegro energico; 2) Godard: Adagio Pathetique; Vieuxtemps: Contemplation; 3) Żeleński: Romans; Czajkowski: Serenade melancolique; Wieniawski: Polonez; 4) Vitali: Ciaccona (na skrzypce i harmonium); 5) Goldmark: Koncert A-moll. Akompaniuje p. L. Rosenblum.

**„Umarłe miasta".** W odczycie swoim, który odbędzie się dnia 8 b. m., mówić będzie Jerzy Żuławski o wspaniałych niegdyś grodach ojczyzny trubadurów Prowancyi: Arles, Les Baux — sławnego w wiekach średnich „cour d'amour" — dalej o miastach z zachowanymi dotąd śladami starej kultury romańskiej: Nimes, Orange, Avinione, Grenobli i t. d. Odczyt jest szeregiem poetyckich impressyj w podobnym stylu, w jakim poeta dawniej już mówił i pisał o Rzymie („Veneri et Romae"). Bilety na interesującą prelekcyę sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

**Z Koła Kościuszki T. S. L.** Pierwsze posiedzenie nowo wybranej komisyi czytelniano-odczytowej odbędzie się w poniedziałek, 6 b. m., o godzinie 7 wieczorem, przy ulicy Mikołajskiej l. 3. Na porządku dziennym: program działalności. — Uprasza się wszystkich członków Koła, chętnych do pracy w tej komisyi, o przybycie.

**Zebranie nauczycieli muzyki.** — W miesiącu kwietniu b. r. obradować będzie w Wiedniu „Pierwszy ogólno-austryacki pedagogiczny kongres muzyczny w kwestyach dotyczących nauczania muzyki i założenia związku pedagogów muzycznych". Wobec tych ważnych postulatów kongresu postanowił Instytut muzyczny w Krakowie w dniu 12 b. m. o godz. 11 rano w lokalu własnym (św. Anny 2) urządzić ogólne zebranie nauczycielstwa muzycznego dla omówienia sprawy, jak również dla zastanowienia się nad projektem ewentualnego zawiązania organizacyi krajowej i w tym celu zaprasza uprzejmie wszystkich nauczycieli i nauczycielki muzyki.

**Z kroniki pogotowia ratunkowego.** Wczoraj po południu opatrzyło pogotowie ratunkowe 14-letniego terminatora krawieckiego, Józefa Salacha, którego przy ul. Garbarskiej pokąsał pies i zranił go dotkliwie w dłoń i ramiona. Wieczorem zgłosił się na pogotowie konduktor kolejowy, J. S., którego nieznany dotychczas sprawca ugodził flaszką tak fatalnie w czoło, że ugodzony zalał się krwią. Lekarz dyżurny skonstatował ranę długą na 7 cm., dość głęboką, a po zaopatrzeniu odesłał p. S. do szpitala św. Łazarza.

Ponadto odwieziono do szpitala św. Łazarza niewidomego żebraka, Skrobacza, który dostał krwotoku z powodu popękanych na nogach ran.

**Z sali sądowej.** (O zbrodnię nałogowej kradzieży). Wczoraj zakończyła się dwudniowa rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw znanym włamywaczom Michałowi Ćwikowi i Władysławowi Wodeckiemu, oskarżonym o popełnienie szeregu kradzieży w Wadowicach i Podgórzu.

Po przesłuchaniu około 30 świadków sędziowie przysięgli potwierdzili postawione pytanie, poczem trybunał ogłosił wyrok, skazujący każdego z rzezimieszków na karę 6-letniego ciężkiego więzienia.

**Demoralizacya niemiecka.** Z Berlina telegrafują: Wśród ogromnego natłoku publiczności około gmachu sądowego rozpoczął się wczoraj proces przeciw rektorowi Bockowi, nauczycielowi Knöflowi o przestępstwo przeciw moralności, popełnione na nieletnich uczennicach. Rozprawa odbywa się przy zupełnem wykluczeniu publiczności, nawet i przedstawicieli prasy.

**Chrzty pruskie.** Pobiedzykowo w powiecie śremskim zmieniono na „Puschkau", Chrzypsko w powiecie międzychodzkim na „Seeberg", a Jerzykowo w powiecie mogileńskim na „Jerschikau".

**Jupe-culotte w Berlinie.** Z Berlina telegrafują: Na Friedrichsstrasse przyszło wczoraj do olbrzymiego zbiegowiska; na ulicy pojawiła się bowiem pewna młoda kobieta w stroju spodenkowym jupe-culotte. W jednej chwili otoczyło ją kilkaset osób tak, że modnisia musiała się wreszcie schować do tramwaju.

W innej znów ulicy właściciel pewnego magazynu konfekcyi damskiej wywiesił w oknie wystawowem jupe-culotte. Przed wystawą zebrały się wkrótce tysiączne tłumy, które wstrzymały zupełnie wszelki ruch na tej ulicy. Policya zmusiła wkońcu właściciela magazynu do zamknięcia wystawy, nie mogąc w inny sposób rozprószyć zbiegowiska.

**Pojedynek z powodu sztuki Bernsteina.** Z Paryża telegrafują: Wczoraj przed południem odbył się między Jerzym Claretié a Leonem Daudet pojedynek na pistolety. Po czterokrotnej wymianie kul, przyczem żaden z obu nie odniósł rany, odbywał się pojedynek dalej na szpady. Przy pierwszem złożeniu się Claretié został zraniony w piersi i nie mógł dalej walczyć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## Ruch przejezdnych

Kraków, 4 marca.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Alfredowie Stępkowie z Andrychowa, Stanisława Jaroszowa z córką z Nowego Sącza, X. Antoni Komowski z Częstochowy, dr Maryan Korytowski z Warszawy, Eugenia Rapaportowa z Wiednia, Helena Czerwińska z Przemyśla, Filipina Teichmanowa z córkami z Petersburga.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Wiktor Rotter, inż. Stanisław Niemczyk z Berlina, dr Władysław Grün z Insbruku, inż. Kazimierz Knach z Ropczyc, Piotr Lang z żoną ze Stróż, Adam Jung von Tzeged z żoną z Temeszwaru, D. Komerny z żoną z Śniatyna, Mieczysław Lorek z żoną z Mszany Dolnej, Maksymilian Landau z Jarosławia, Kazimierz Starzecki ze Lwowa, Augustyn Błaszkiewicz z Tarnowa, Józef Dolezal, Józef Grygar, Franciszek Stauder z Witkowic (Morawy), Janina Leszczyńska z Warszawy, Edward Launduard z Nowego Sącza, Antoni Teply, Józef Neugraf z Wiednia, Karol Fischer z Morawskiej Ostrawy, Adela Larychs z Dziedzic, Maryan Kowalski z Łodzi, Józef Konieczny z Petersburga, Jan Skupień z Warszawy. Wojciech Zieliński z Częstochowy.

**Towarzystwo im. Gizeli, zakład ubezpieczeń na życie i posagi.** Instytucya ta, stojąca pod najwyższym protektoratem, osiągnęła w roku 1910, jako 30 roku swej działalności, największe rezultaty. Przez produkcyę nowych ubezpieczeń w liczbie 30.000 polic na ubezpieczony kapitał 36·8 milionów koron, podniosła się ilość polic na 188.000 z kapitałem 237·4 milionów koron ubezpieczonego kapitału. Likwidowano 6103 płatnych polic na kapitał 6,470.000 K. Za premie i procenta wpłynęło 14,512.000 K. Kapitał rezerwowy podniósł się do 80,407.000 koron. W roku 1910 osiągnięty został dotychczas najwyższy czysty zysk, mianowicie koron 720.000. Uprawnieni członkowie otrzymają, tak jak w latach poprzednich, 6 prc. premii rocznej.

Z funduszu dla wyposażenia biednych dziewcząt wypłacono dawnym członkom 125 stypendyów. Fundusz emerytalny dla akwizytorów podniósł się na 155.000 K.

Towarzystwo im. Gizeli jest tem samem największem wzajemnem towarzystwem ubezpieczeń w całej monarchii austryacko-węgierskiej.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski